



Warszawska Sirenka

NR 4 • Warszawa, IV 2024 • gazeta bezpłatna • ISSN 2956-7793

Uwolnić energię Woli

Oprócz projektów oczywistych, takich jak ulice, komunikacja miejska, bezpieczeństwo czy edukacja, miasto powinno zaoferować także mieszkańcom ciekawą ofertę spędzania wolnego czasu. Z tym niestety na Woli – i w całej Warszawie – jest coraz gorzej.

Pojawiają się ciekawe projekty takie jak Dzień Sąsiada czy wprowadzone niedawno Święto Ulicy Smoczej, ale nadal niestety jest ich jak na lekarstwo, a robione są głównie siłami lokalnych społeczności. Tymczasem widać, że cieszą się one ogromnym zainteresowaniem. Dlatego miasto powinno zadbać o to, by kultura, wszelkiego rodzaju inicjatywy sąsiedzkie i inne ciekawe wydarzenia pojawiały się w przestrzeni miejskiej.

Trudno pojąć, dlaczego na Woli nie ma takich wydarzeń jak targi gastronomiczne, podczas których Mieszkańcy mogliby

skosztować specjałów z lokalnych zakładów gastronomicznych, co stanowiłoby nie tylko promocję dla samych restauracji, ale również dawałoby mieszkańcom wiedzę, gdzie warto wybrać się na niedzielny obiad. Zorganizowanie takiego wydarzenia nie jest przecież ani drogie ani czasochłonne. Wystarczy tylko chcieć.

Innym przykładem może być prezentacja rzemieślników pracujących na terenie Woli. Wielu z nas nie wie, gdzie znaleźć szewca, zegarmistrza czy kaletnika. A wystarczy dwa lub trzy razy w roku zorganizować imprezę, podczas której wszy-

scy mistrzowie znajdą się w jednym miejscu. Można by tam uzyskać poradę czy dokonać drobnej naprawy, zaś rzemieślnicy rozdaliby swoje wizytówki czy ulotki. A nigdy nie wiadomo, kiedy mogą się one przydać.

Inną sprawą są wydarzenia kulturalne zazwyczaj zamknięte w różnego rodzaju domach kultury i o których, wobec tego, niewiele osób wie. A wystarczy, by np. teatryki dziecięce zaczęły wędrować po dzielnicę i wystawiać przedstawienia na placach zabaw. Rodzice nie musieliby rezerwować biletów oraz dowozić dzieci na spektakle - wystarczyłoby wyjść z domu i przejść



Lech Jaworski jest kandydatem Trzeciej Drogi do Rady Warszawy z okręgu Wola

dwa podwórka dalej. To też nie jest trudne – wystarczy to zrobić.

Inną sprawą jest wsparcie wszelkich inicjatyw sąsiedzkich. Obecnie miasto chwali się, że pomaga w organizacji takich wydarzeń, ale trzeba się zgłosić, wypełnić tony dokumentów i czekać na decyzję, które czasami rodzą się w wielkich bólach. Widać, że takie działania tylko przeszkadzają urzędnikom w spokojnym piciu kawy. Tymczasem to właśnie miasto i jego przedstawiciele powinni wyjść do mieszkańców, zapytać, czego potrzebują i to zorganizować. Na tym polega samorząd.

Jeśli zostanę radnym Warszawy, zadbam o to, by Wola tętniła życiem - oczywiście nie ograniczając prawa mieszkańców do spokojnego wypoczynku. A nie sądzę, by np. sąsiedzki piknik czy dziecięce teatryki takie prawo zakłócały. Będę walczył o to, by każdy pomysł został wysłuchany, a jeśli to możliwe – zrealizowany. Dzięki temu będziemy mogli wspólnie stworzyć dzielnicę, w której mieszka się przyjemniej.

DR HAB. LECH JAWORSKI



fot. Radosław Paszkowski • Fotomanufaktura

Musimy ukrócić urzędnicze fuszerki

Radni nie mogą być pracownikami politycznymi. Są osobami wynajętymi przez Mieszkańców do ciężkiej pracy przez pięć lat. Muszą pamiętać, że to Mieszkańcy są ich pracodawcami i to ich interesy mają reprezentować – mówi Lech Jaworski, kandydat Trzeciej Drogi na radnego Warszawy.

– Był Pan już radnym Warszawy przez trzy kadencje, teraz kandyduje Pan znowu. Co Pana skłoniło do takiej decyzji?

– Z niepokojem patrzę na to, w jaki sposób Rada Warszawy straciła swoją wartość. Za dawnych czasów my jako radni kontrolowaliśmy to, co robi urząd miasta, zaś urzędnicy wiedzieli, że muszą się starać. Do historii przeszły utarczki radnych z szefową Biura Promocji Miasta, która próbowała promować kiepskie pomysły wyglądające, jakby były pisane na kolanie. Nie zgadzaliśmy się na to i blokowaliśmy bzdurne działania, a ponieważ nie było żadnej poprawy – wymusiliśmy zmianę dyrektorki. Teraz radni zupełnie nie interesują się tym, co robią urzędnicy. Przecież za samą „strefę relaksu” czyli zbiór palet na pl. Bankowym powinny posypać się porządne dymisje.

– Dlaczego tak się dzieje?

– Po pierwsze, z samorządu zniknęli ludzie z pasją i własnym zdaniem. Zostali oni zastąpieni przez drobnych działaczy, któ-

rzy wszystko zawdzięczają partii i są wobec niej w stu procentach lojalni. Wobec partii, a nie wobec mieszkańców. Więc jeśli urząd miasta zdecyduje się wprowadzić rozwiązania uderzające w wyborców, to nie będą się odzywać, aby nie stracić partyjnych synekur i nie ryzykować kariery. Niestety takich ludzi jest coraz więcej.

– A po drugie?

– Po drugie, radnym się po prostu nie chce. Ich pozycja wynika z partyjnego nadania i nie ma związku z tym jak oceniają ich pracę wyborcy. Uważają, że skoro mają wysokie miejsce na liście wyborczej, to wystarczy jak coś tam zrobią na dwa – trzy miesiące przed wyborami. Obrażają w ten sposób Mieszkańców Warszawy, traktując ich jak bezrozumny tłum.

– To chyba za mocne słowa.

– Nie sędzę. Podam taki przykład. Czy widział Pan ulotki? Na większości z nich programy wyborcze składają się z przepisanych sprzed sześciu lat materiałów. Skoro radni

i kandydaci nie zadają sobie nawet takiego trudu, to co można powiedzieć o ich stosunku do wyborców oraz o ich skuteczności?

– Że nie dało się pewnych rzeczy zrobić, bo były obiektywne problemy.

– Zawsze są obiektywne problemy i to jest stara jak świat wymówka leniwych urzędników. Jeśli się czegoś nie chce zrobić, to zawsze znajdzie się powód, a jeśli się coś chce zrobić, to zawsze znajdzie się sposób. Niestety w warszawskim samorządzie szukanie sposobów jest coraz bardziej passe. Zupełną bierność urzędników można wytłumaczyć pandemią, złym rządem czy innymi powodami. Tylko proszę pamiętać, że ci ludzie biorą pieniądze właśnie za to, by mimo trudności jak najlepiej działać na rzecz mieszkańców. Tymczasem nikt im o tym nie przypomina, więc oni też nie muszą się starać.

– I Pan będzie im o tym przypominał?

– Na pewno. Zawsze upominałem się o sprawy mieszkańców i wola jakiegokolwiek partii nie mogła mi w tym przeszkodzić. Między innymi dlatego miałem z władzami partii ciągle na pieńku, choć mieszkańcy doceniali moją aktywność. Jeśli zostanę wybrany w tej kadencji, na pewno nie spuszczę z tonu. Nie pozwolę na to, by w samorządzie panoszyła się bylejakość. To nie rad-



nym, urzędnikom ani prezydentowi ma żyć się lepiej tylko mieszkańcom. Jeśli ktoś nie rozumie tej zasady, nie powinien znajdować się w samorządzie.

– Ale są członkami partii i muszą realizować jej program.

– Ja nie jestem członkiem żadnej partii i będę realizował tylko to, co jest dobre dla mieszkańców. Jeszcze raz stanowczo podkreślam, że radni nie są pracownikami politycznymi, tylko osobami wynajętymi przez Mieszkańców do ciężkiej pracy przez pięć lat. To Mieszkańcy są naszymi pracodawcami i to ich interesy mamy reprezentować. Partie niech się rozpychają w parlamencie.

ALEKSANDRA SHEYBAL

DRUKARNIA & STUDIO **Paleta-Art**
OD PROJEKTU – PO DRUK
druk • prepress • fotografia

Działamy od początku 1995 roku. Pomagamy kompleksowo – od projektu, poprzez obróbkę grafiki – po druk nakładu dowolnej publikacji. Specjalizujemy się w przygotowaniu do druku i druku katalogów i periodyków.

KATALOGI • KSIĄŻKI • GAZETY • CZASOPISMA • PERIODYKI • KALENDARZE
OPAKOWANIA • ULOTKI • PLAKATY • FOLDERY REKLAMOWE • SEGREGATORY
BILLBOARDY • ROLL-UPY • REKLAMY WIELKOFORMAROWE • **FOTOOBRAZY**

Paleta-Art • ul. Czackiego 3/5 lok. 138 • 00-043 Warszawa • tel. 667 223 223 paleta-art@post.pl

ISSN 2956-7793

Wydawca: AKKA spółka z o.o.

www.warszawskasyrenka.waw.pl

WarszawskaSyrenka

WarszawskaSyrenka

e-mail: biuro@akka.waw.pl

tel. +48 785 73 07 03

Redaktor naczelny: Lech Jaworski

KRS 0000878059; NIP: 525-284-87-32

Projekt graficzny, łamanie, przygotowanie do druku – Paleta-Art – R. Paszkowski • paleta-art@post.pl

Surowce krytyczne

W przemówieniu o sytuacji Unii Europejskiej w 2022 r., przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen zaznaczyła, że lit i metale ziem rzadkich szybko stają się kluczowymi surowcami, przewyższając znaczenie ropy naftowej i gazu. Wobec tego ogłosiła plany stworzenia europejskiej ustawy dotyczącej surowców krytycznych. Takie przepisy są niezbędne, aby reagować zgodnie z europejskimi wartościami i normami, zapewniając jednocześnie szybkie działanie.

W celu ułatwienia identyfikacji surowców kluczowych dla unijnej gospodarki, których dostępność może być problematyczna, Komisja Europejska wprowadza listę surowców krytycznych (CRM – Critical Raw Materials). Surowce krytyczne to wyselekcjonowany zbiór surowców o kluczowym znaczeniu dla europejskiej gospodarki. Obecnie na

liście znajduje się 30 surowców krytycznych, wśród których najważniejsze są lit (wykorzystywany w bateriach elektrycznych) oraz metale ziem rzadkich (grupa pierwiastków chemicznych stosowanych m.in. w turbinach wiatrowych).

Europejska polityka dotycząca surowców krytycznych powinna obejmować ograniczanie popytu, dywersyfikację dostaw

oraz promowanie recyklingu, aby zaspokoić zapotrzebowanie przemysłu na surowce niezbędne do przekształcenia w gospodarkę o niskim wpływie środowiskowym. Ważne jest uwzględnienie pełnych łańcuchów dostaw, aby zagwarantować stabilność dostaw surowców na potrzeby różnych sektorów przemysłu.

Rzeczywistym wyzwaniem dla euro-



pejskiej Ustawy o surowcach krytycznych będzie jej skuteczna integracja z rozwijaną Europejską Strategią Przemysłową. Wydobywanie i recykling większych ilości litu i metali ziem rzadkich w Europie może mieć niewielki sens, jeśli ostatecznie są one eksportowane za granicę w celu przetworzenia na końcowe produkty, które z kolei trafiają z powrotem do konsumentów europejskich.

Analizy wskazują, że Stary Kontynent mógłby zaspokoić większość swoich potrzeb surowcowych dzięki lokalnym źródłom, jednak europejska produkcja ogniw fotowoltaicznych stanowi zaledwie 3% całkowitej instalacji. Dlatego też Europa musi już teraz inwestować zarówno w rozwój zdolności produkcyjnych, opierając się zarówno na obecnych technologiach, jak i nowej generacji, jak i w utworzenie rezerw surowców krytycznych, które mogłyby być uwolnione na rynek w przypadku nagłych zakłóceń w dostawach.

**DR ADAM JARUBAS POSEŁ
DO PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO,
CZŁONEK RADY NACZELNEJ PSL,
W LATACH 2012-2021 WICEPREZES PSL,
WYKŁADOWCA AKADEMICKI**



Materiał sponsorowany – Grupa EPL



Czas na kompetentnych radnych miasta

Brak kontaktu z mieszkańcami, ograniczanie działalności do „bywania” na otwarciach i wernisażach oraz zupełny brak zainteresowania sprawami dzielnicy, a wreszcie – absolutne podporządkowanie miejskim i dzielnicowym urzędnikom – takie są główne grzechy obecnych radnych, którzy najwyraźniej zapomnieli o tym, że powinni być przede wszystkim przedstawicielami swoich Wyborców.

Z kadencji na kadencję zmniejsza się liczba ciekawych pomysłów przedstawianych przez radnych. Nie mają oni żadnej wizji rozwoju swoich dzielnic i Warszawy całościowo i nie interesują się tym, co można by ulepszyć, usprawnić. Co gorsza są przekonani, że na nic nie mają wpływu, bo ich rola ogranicza się do głosowania na sesji

Rady wedle wskazówek przewodniczącego klubu radnych. Ci z Koalicji Obywatelskiej bronią najgłupszych nawet pomysłów „swojego” prezydenta, zaś ci z Prawa i Sprawiedliwości atakują nawet dobre rozwiązania – choć takich jest coraz mniej.

W tym momencie warto przypomnieć, że obowiązkiem radnego jest kontro-

la działania urzędników, a nie bezmyślne im potakiwanie. Radny jest przedstawicielem Mieszkańców, a nie prezydenta, biurokratów, czy jakiegokolwiek partii politycznej. To, co się dzieje w ostatnich czasach – ucinanie jakichkolwiek dyskusji w Radzie Warszawy, pomijanie zdania mieszkańców czy wreszcie forsowanie na siłę głupich pomysłów – musi wreszcie się skończyć!

Dlatego do Rady Warszawy muszą wejść doświadczeni, zaangażowani i zainteresowani miastem ludzie, którzy nie pozwolą się urzędnikom wodzić za nos. Powinni być to ludzie, którzy będą sprawdzali każdą urzędniczą decyzję i blokowali wszelkiej maści idiotyzmy. Ludzie, którzy pamiętają, iż najważniejszą sprawą jest dobro Mieszkańców i tylko pod tym kątem powin-

ny być przygotowywane wszystkie miejscowe przepisy.

Z Dzielnicy Wola, do Rady Warszawy, kandyduje prof. Lech Jaworski – wieloletni radny, były przewodniczący Rady Warszawy, samorządowiec, który zawsze był aktywny – zarówno podczas sesji rady, jak też składając liczne interpelacje w imieniu Mieszkańców.

Jeśli chcą Państwo, by reprezentował Was człowiek znający problemy Warszawy i jej mieszkańców, doświadczony w pracach na rzecz miasta i bezkompromisowy, to warto zdecydować się na oddanie głosu właśnie na Lecha Jaworskiego. Znajdą go Państwo na liście Trzeciej Drogi do Rady Warszawy, na pozycji nr 2. To jedna z niewielu kandydatur, które gwarantują, że Państwa radny będzie o Państwa sprawy walczył.

**DR HAB. LECH KRÓLIKOWSKI
BYŁY PRZEWODNICZĄCY
RADY DZIELNICY URSYNÓW,
BYŁY BURMISTRZ GMINY
WARSZAWA MOKOTÓW**

Na wolskie sprawy muszą znaleźć się pieniądze

Coraz częściej słyszymy, że z różnych powodów na rozmaitego rodzaju przedsięwzięcia nie ma pieniędzy. A to rząd zabrał, a to pandemia ograniczyła, a to wydarzyło się coś nieprzewidzianego. „Budżet miejski nie jest z gumy” – twierdzą urzędnicy i zamykają dyskusję.

Być może rzeczywiście budżet nie jest z gumy, ale nie jest też z betonu. Urząd oszczędza na przetargach, niektóre usługi kosztują mniej niż planowano, czasem też wpływa więcej pieniędzy z podatków niż to było przewidziane. Co robią wówczas urzędnicy? Chowają te pieniądze do kasy i przez cały rok nic z nimi nie robią, a pod koniec roku kupują kserokopiarki „żeby pieniądze nie przepadły”.

Niestety nikt tego nie pilnuje i tego rodzaju marnotrawstwo coraz częściej uchodzi urzędnikom płazem. Radni, aktualizując budżety dzielnic i miasta, nie zastanawiają się co z tych zmian wynika i w jaki sposób te pieniądze można lepiej wykorzystać. Tymczasem Mieszkańcy niekiedy całymi miesiącami „dobijają” się o proste re-

czy, jak na przykład kolejny koszt na śmieci czy ławka przed blokiem. Tłumaczenie zazwyczaj jest takie samo: nie ma obecnie

środków w budżecie, zaś jak się pojawia, to zostanie przeprowadzony przetarg. I w ten sposób mijają kolejne miesiące i lata.

Dlatego jako radny reprezentujący Wolę będę skrupulatnie pilnował, by nie dochodziło do takiego marnotrawstwa. Dopilnuję, by radni oglądali dokładnie każdą złotówkę oraz by została ona wydana dla dobra mieszkańców, a nie dla wygody urzędników. Nie zgodzę się też na to, by

istotne zmiany w finansach dzielnicy były zgłaszane na dzień czy dwa przed sesją Rady Warszawy. Postaram się, by ze zmianami mogli też się zapoznać mieszkańcy – spółdzielnie, wspólnoty mieszkaniowe czy organizacje pożytku publicznego. Jestem przekonany, że wspólnie znajdziemy dla tych pieniędzy lepsze zastosowanie niż kupno nowych, urzędowych kserokopiarek.

REDAKCJA



Warszawa musi zadbać o swoich Seniorów

Dotychczasowa polityka władz Stolicy wobec Seniorów pozostawia wiele do życzenia. Na pozór wszystko jest podobno jak należy – w zeszłym roku w maju Rada m.st. Warszawy podjęła nawet uchwałę o przyjęciu Polityki senioralnej. W praktyce jednak sytuacja tej grupy osób (ok. 30% mieszkańców miasta) najlepiej wygląda, no cóż... na papierze.

Nie będę się tu rozwodził nad przyczynami takiej sytuacji. Mogę jedynie wspomnieć o obsesyjnym wręcz u polityków (a zatem decydentów – i to każdego szczebla) umizgiwaniu się do młodego pokolenia (od nastolatków począwszy). Dotyczy to nie tylko kokietowania młodzieżowego elektoratu różnego rodzaju propozycjami i hasłami, ale też prześcigania się liderów partii politycznych w prezentowaniu młodych działaczek i działaczy. Ba, sami ci liderzy starają się za wszelką cenę „odmłodzić” wizerunek polityczny (często i wygląd) upodobiąjąc się do adresatów owych umizgów. No cóż, wychodzi to śmiesznie, a nawet często żałośnie, zwłaszcza gdy taki podstarzały „bobo-piernik” używa z upodobaniem określenia „dziaders” wobec swoich adwersarzy w podobnym wieku.

Dlatego jako radny Warszawy będę walczył o to, by Seniorzy rzeczywiście byli w Warszawie traktowani z należyтым szacunkiem i mogli czuć się w swoim mieście bezpiecznie!

**LECH JAWORSKI
KANDYDAT DO RADY WARSZAWY
Z LISTY TRZECIEJ DROGI**

Bezpieczeństwo na chodnikach

Poza pięknie brzmiącymi deklaracjami, oficjalnie przyjmowanymi przez władze różnego szczebla, pozostają konkretne problemy, które pozostawiają Seniorów w poczuciu kompletnego wykluczenia. Można oczywiście pisać o szkołach tańca czy dyskotekach dla Seniorów, ale - nawet przy założeniu, że jest to dla nich paląca potrzeba - najpierw wypada się zastanowić jak mają

oni tam dotrzeć. Mam niestety wrażenie, że problem wygody i bezpieczeństwa Seniorów na ulicach Warszawy nie spędza nikomu snu z powiek. A precyzyjnie rzecz ujmując – szczególnie dotyczy to bezpieczeństwa na miejskich chodnikach.

Tym, którzy tego nie wiedzą (myślę tu szczególnie ciepło o części miejskich aktywistów-cyklistów), przypominam, że chodnik służy do chodzenia (jak sama nazwa wskazuje, prawda?). Tymczasem w Warszawie często strach się po nim poruszać i trzeba mieć oczy wokół głowy, żeby nie ulec zdarzeniu z dumnie i na wyścigi poruszającymi się rowerzystami i użytkownikami elektrycznych hulajnóg.

To dobrze, że miasto sprzyja tego rodzaju transportowi, ale warto zauważyć, że dzieje się to kosztem fundowania prawdziwego horroru innym uczestnikom ruchu drogowego. Ba, ilość rowerzystów powiększyła się znacznie na skutek, spowodowanego pandemią, wzrostu zapotrzebowania na

usługi kurierskie realizowane właśnie w tej formule. Tyle tylko, że transport taki powinien odbywać się po jezdniach i wyznaczonych do tego trasach rowerowych, a nie po chodnikach na których, de facto, nie mają zastosowania żadne reguły bezpieczeństwa. Chociaż szereg przepisów formalnie istnieje (dopuszczając ruch rowerowy na chodniku tylko w ściśle określonych okolicznościach), to nikt tych regulacji ani nie przestrzega, ani nie egzekwuje. Nie sądzę, żeby rowerzyści z prawdziwego zdarzenia pochwalali takie praktyki.

Ani policja, ani ratusz, ani niestety również straż miejska, nie podjęli praktycznych żadnych działań mających na celu zwalczenie szerzącej się patologii w tym zakresie. Czyżby władze Warszawy bały się wzburzać niechęć silnego lobby rowerowego? Niebezpieczeństwo dla pieszych (przede wszystkim dla tych najstarszych i najmłodszych) ze strony użytkowników rowerów i hulajnóg niestety poważnie wzrasta.



Nie będę przy okazji ukrywał, że sam mam przykre doświadczenia w tym zakresie. Mój teść potrącony został na chodniku przez „byczka” na elektrycznej hulajnodze – przewrócił się, uderzył głową w chodnik, zaś agresor pomknął dalej. Kilkakrotnie, gdy zdarzało mi się zwrócić uwagę niebezpiecznie jadącemu po chodniku rowerzyście, jedynym co osiągnąłem były wyzwiska. Przy czym nazwanie mnie „starym dziadem” było jednym z łagodniejszych.

Stanowczo protestuję przeciwko głupim praktykom sprawiającym, że zwłaszcza Seniorzy nie mogą czuć się na chodniku bezpiecznie - zagrożenie, de facto, może być dla nich zagrożeniem życia. I uważam, że nowe władze Warszawy powinny stanowczo rozwiązać ten problem.

Miasto musi zacząć montować windy!

Kolejny problem, który w życiu wielu Seniorów stanowi poważne wyzwanie, to... dotarcie do własnego mieszkania. Dokładnie. W Warszawie jest bardzo dużo budynków o trzech i czterech piętrach, w których po wojnie nie montowano wind - tak budowano praktycznie do końca lat 60. zeszłego wieku. Budowano z myślą o ludziach młodych i ich rodzinach. Tyle że ci ówczesi „młodzi”, a nawet ich dzieci, zdążyli już przestać być młodzi... I wejście na czwarte piętro, dla wielu z nich, to nie tylko ogromny wysiłek, ale często wyzwanie przekraczające ich możliwości.

Sam znam osoby, w mocno podeszłym wieku, dla których wyjście z domu (nawet przy pomocy opiekuna) niemal jest niemożliwe. Tak, Szanowni Państwo, wielu jest w Warszawie takich „wolnych więźniów”.

Tymczasem można pomóc tym ludziom oraz wszystkim kolejnym, którzy dopiero w perspektywie mają osiągnięcie senioralnego wieku. Mam tu na myśli instalację wind zewnętrznych, które niezbędne są również osobom niepełnosprawnym. Koszt

takiego przedsięwzięcia to kilkaset tysięcy złotych (na budynek) i mam wrażenie, że wydatek taki byłby znacznie bardziej uzasadniony niż np. tzw. strefa relaksu (osławiony letni ogród na placu Bankowym - „urządzony” kosztem likwidacji ważnego i znajdującego się przed ratuszem miejskim parkingu samochodowego). W każdym razie, biorąc pod uwagę starzenie się społeczeństwa, warto pomyśleć zawczasu o nowych rozwiązaniach i udogodnieniach dla Seniorów.

Wydaje mi się, że rządząca obecnie Warszawą ekipa obiecywała coś w tym zakresie w ramach poprzednich wyborów samorządowych, tyle tylko, że... były ważniejsze sprawy. Osobiście uważam, że kompleksowy program dotyczący budowy takich wind w naszym mieście powinien zostać niezwłocznie przyjęty i zrealizowany.

Seniorzy muszą być dobrze poinformowani!

Nie wystarczy przyjmować uroczystości deklaracji i uchylać pozytywnych dla Seniorów rozwiązań - trzeba jeszcze, aby Seniorzy o tym wiedzieli. A komunikacja informacyjna w tym zakresie jest mocno nieskuteczna. Opiera się ona głównie na Internecie oraz mediach społecznościowych.

Funkcjonowanie takich środków przekazu jest, samo w sobie, uzasadnione i pozytywne. Seniorzy jednak, choć Internet nie jest wcale środkiem przekazu im obcym (w odróżnieniu od młodzieży) nie „siedzą” w nim od rana do wieczora i dlatego szereg informacji po prostu do nich nie dociera. Głównym środkiem komunikacji dla

Seniorów jest wciąż tradycyjna telewizja, radio i słowo pisane a także... osobisty kontakt. Czy byłoby więc niemożliwością, aby po szumnie ogłoszonym „odzyskaniu” TVP doprowadzić, przy udziale warszawskiego samorządu, do utworzenia w stołecznych programach lokalnych specjalnego „okienka dla Seniorów”, dzięki któremu mogliby zapoznawać się z tym wszystkim, co pomógłby im w rozwiązywaniu ich problemów? Przydałoby się to również warszawskiej TVP, która mogłaby dzięki temu choć trochę zwiększyć swoją niszową oglądalność.

Przemyślana dystrybucja drukowanych informatorów też nie wydaje się przedsięwzięciem niemożliwym. Nie mówiąc już o uruchomieniu specjalnych „okienek” dla Seniorów w warszawskich urzędach dzielnicowych. Jestem absolutnie przekonany,

że cieszyliby się popularnością i zostali docenieni. A generalnie rzecz ujmując stanowczo uważam, że warszawscy Seniorzy zasługują również na to, aby w stołecznym ratuszu ustanowiony został wreszcie urząd Pełnomocnika ds. Seniorów (bo np. Pełnomocnik ds. komunikacji rowerowej już funkcjonuje). Pełnomocnik taki skupiłby się nie tylko na tych problemach, które wskazałem powyżej, ale i na wielu innych, o których ze względu na ramy niniejszego artykułu nie dało się już wspomnieć.

Artykuł zakończę refleksją, że życie człowieka jest ograniczone czasowo, ale statystycznie większość z nas dożywa podeszłego wieku. Pamiętajmy więc o tym, że każdy może zostać Seniosem i to szybciej niż mu się wydaje.

DR HAB. LECH JAWORSKI

Parkuj i jedź

Od lat mówi się i pisze o potrzebie budowy parkingów wielopoziomowych pod niektórymi śródmiejskimi placami – plac Teatralny, plac Powstańców Warszawy, plac Trzech Krzyży. Wzorem mógłby tu być olbrzymi dwupoziomowy parking (na ponad 2000 samochodów) w centrum Chicago, pod Millenium Park.

Choć byłyby to inwestycje o krótkim czasie zwrotu, to jednak wymagają one dużych nakładów początkowych na ich realizację, a przede wszystkim powodują one olbrzymie zakłócenia w funkcjonowaniu miasta, w tym konieczność przebudowy infrastruktury technicznej, a także czasowe zmniejszenie możliwości parkowania w okresie budowy.

Biorąc to wszystko pod uwagę, nie mogę wybaczyć władzom miasta i projektantom budowy pierwszej i drugiej linii metra kolosalnego błędu, którym było niewykorzystanie inwestycji do stworzenia wielkiej liczby miejsc postojowych w centrum miasta. I to praktycznie za darmo.

Przypomnę, że budowa pierwszej linii metra, na całej długości, była prowadzona metodą odkrywkową, zaś drugiej linii, na odcinku śródmiejskim, tarczami zmechanizowanymi TBM. Przy czym głębokość wykopów

II linii była taka, aby można było tunel poprowadzić poniżej tunelu pierwszej linii, zaś od strony Wisły, aby można było zejść poniżej poziomu Powiśla pod skarpą wiślaną i dalej – poniżej dna Wisły. Po zakończeniu budowy tunelu I linii wykopy przy stacjach zasypano, przywożąc ziemię z dużych odległości.

A przecież dużą część przestrzeni nad I linią i nad stacjami II linii można było wykorzystać na budowę parkingów podziemnych - co najmniej dwukondygnacyjnych. Różnica między kosztem budowy parkingu, a kosztem przywozu ziemi byłaby minimalna. Dodatkowe ingerencje w infrastrukturę techniczną rejonu budowy byłyby znikome. Ponadto, zasypanie wykopu ziemią wymagało wzmocnienia wszelkich konstrukcji utrzymujących tę warstwę ziemi, w porównaniu z wersją budowy parkingu, który byłby pustką nad tunelem, mniej te konstrukcje obciążającym.

No a teraz, tuż obok zasypanej przestrzeni nad tunelem metra, trzeba będzie nieporównanie większym kosztem budować parking np. pod placem Powstańców Warszawy. Niestety błędy zaniechania kosztują.

Przyznaję, również i moim błędem było to, że nie zwróciłem uwagi osób odpowiedzialnych za budowę centralnej części 2-giej linii metra, na taką możliwość. Błędu tego nie popełniłem jednak w odniesieniu do stacji metra budowanych na dalszych odcinkach. Rozmawiałem z radnymi dzielnicowymi zwracając uwagę na to, że w przypadku budowy stacji metodą odkrywkową przestrzeń nad nimi nie tylko może, ale nawet powinna być, wykorzystana na budowę parkingów podziemnych. Przecież stacje budowane są zawsze w rejonie lokalnych centrów handlowo-usługowych i w innych miejscach o dużym natężeniu ruchu, gdzie występują większe niż innych rejonach potrzeby parkingowe. A ponadto od dziesięcioleci pisze się o potrzebie budowy parkingów typu P+R (park and ride), gdzie jadąc do centrum miasta można zostawiać samochody, zaś dalszą drogę odbywać środkiem komunikacji zbiorowej. Pod tym względem nie ma lepszego środka niż metro. A zatem istnieje tu niejako podwójna potrzeba budowy parkingów.

Niestety dotychczasowe możliwości zostały zaprzepaszczone. Plany i projekty budowy stacji nie zostały zmienione, a przestrzeń nad stacjami została zasypana.

Druga linia metra ulega jednak przedłużeniu. Ponadto, jak donosi portal samorządowy, zapadła też decyzja w sprawie budowy trzeciej linii. Wstępnie szkicowana trasa przewiduje jedną ze stacji w rejonie Ronda Wiatraczna - stanowiącego centrum dzielnicy Praga Południe. Przy czym w tym rejonie, ze względu na prawdopodobne skrzyżowanie z budowanym w przyszłości tunelem drogowym, głębokość tunelu metra byłaby podobna jak tunelu pod ul. Świętokrzyską. Istniałaby więc i tu możliwość budowy parkingu - co najmniej dwukondygnacyjnego.

Inna ze stacji trzeciej linii metra planowana jest w rejonie Dworca Wschodniego. W chwili obecnej dworzec stoi w dość dużej odległości od rejonu koncentracji handlu i usług (ul. Targowa). Jaki będzie charakter zabudowy okolic dworca w przyszłości – nie potrafię powiedzieć, choć domniemywam, że teren wokół dworca zostanie intensywnie wykorzystany. Ale niezależnie od przyszłej zabudowy, z pewnością, powstały tam parking może być parkingiem typu P+R. Podobnie zresztą jak i parkingi nad pozostałymi stacjami. Przy czym już dziś w rejonach budowy przyszłych stacji występują braki miejsc postojowych.

Apeluję więc do władz miasta i do przyszłych projektantów stacji o wzięcie tych możliwości pod uwagę.

WŁODZIMIERZ WITAKOWSKI

SPRAWDZONY I KOMPETENTNY

dr hab. Lech Jaworski

kandydat na radnego m. st. Warszawy

W latach 2006–2018, przez trzy kolejne kadencje, pełniłem funkcję radnego Warszawy, zaś w pierwszej kadencji także przewodniczącego Rady Miasta. Wielokrotnie przez warszawską prasę uznawany byłem za jednego z najaktywniejszych radnych. Zawsze działałem na rzecz Mieszkańców i broniłem ich interesów. Należałem do inicjatorów prac nad pierwszym Statutem Warszawy i byłem jego współautorem, pełniąc jednocześnie, przez trzy kadencje, funkcję przewodniczącego Komisji Statutowo-Regulaminowej Rady Miasta. Wysoką ocenę mojej pracy potwierdzali Wyborcy, powierzając mi w kolejnych wyborach zaszczytny mandat radnego.

Jestem absolwentem Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego i do dziś pracuję jako wykładowca akademicki, dr hab. nauk prawnych. Jestem przekonany, że moja wiedza prawnicza, a także doświadczenie zdobyte podczas wieloletniej aktywności samorządowej, będą przydatne mieszkańcom Warszawy, a przede wszystkim Dzielnicy, z której mam zaszczyt kandydować – Woli.

Moja rodzina związana jest z Warszawą od niemal 100 lat, zaś ja sam nie wyobrażam sobie życia poza miastem w którym dorastałem, uczyłem się i pracowałem oraz któremu poświęciłem wiele lat swojej aktywności. Dlatego pragnę, aby Warszawa była coraz lepszym miejscem do życia dla nas wszystkich.

Szanowni Państwo,

zwracam się o poparcie mojej kandydatury do Rady m. st. Warszawy. Jak to wielokrotnie udowodniłem, zawsze wywiązuję się ze swoich obietnic, a sprawy Mieszkańców są dla mnie najważniejsze.



Oto moje priorytety:

- **PRZYWRÓCENIE FUNKCJONALNEJ SIECI POŁĄCZEŃ AUTOBUSOWYCH NA WOLI** Należy odwrócić zniszczenia w transporcie publicznym, które przy okazji otwierania kolejnych stacji metra, poczynił na Woli Zarząd Transportu Miejskiego.
- **RACJONALNE GOSPODAROWANIE FINANSAMI MIASTA I DZIELNICY** Pieniądze, które znajdują się w kasie miasta muszą być wydawane na potrzeby mieszkańców, a nie biurokratów.
- **ZWIĘKSZENIE DOSTĘPU DO KULTURY NA WOLI** Wydarzenia organizowane przez jednostki kulturalne nie mogą być

dostępne tylko dla tych, którzy się o nich przypadkiem dowiedzą.

- **WZMOCNIENIE DZIAŁAŃ SĄSIEDZKICH** Urzędy muszą wspierać mieszkańców w organizacji rozmaitych wydarzeń o charakterze lokalnym, w adaptacji najbliższej okolicy do potrzeb społeczności czy też w tworzeniu rozwiązań prawnych dotyczących poszczególnych fragmentów miasta.
- **DECENTRALIZACJA USTROJU WARSZAWY** Niezbędne jest przede wszystkim zwiększenie samodzielności decyzyjnej dzielnic, w szczególności w zaspokajaniu potrzeb mieszkańców.
- **USTANOWIENIE PEŁNOMOCNIKA DS.**

SENIORÓW Powinna być w urzędzie miasta osoba czuwająca nad zaspokajaniem potrzeb Seniorów - służąca pomocą w rozwiązywaniu ich problemów oraz zapewniająca skuteczną komunikację.

- **RACJONALIZACJA POLITYKI MIASTA DOTYCZĄCA RUCHU DROGOWEGO** Nie ma wątpliwości, że należy dbać o środowisko naturalne i poprawiać w tym celu komunikację publiczną – nie może to się jednak dziać kosztem tych mieszkańców, którzy posiadają własne samochody i chcą lub muszą się nimi przemieszczać.

- **BEZPIECZEŃSTWO NA CHODNIKACH** Należy zapewnić bezpieczeństwo pieszym, przede wszystkim poprzez zdyscyplinowanie użytkowników rowerów i elektrycznych hulajnog oraz przez oznakowanie przejść i egzekwowanie pierwszeństwa pieszych na chodnikach.

- **PRZYWRÓCENIE ZEROWEJ ODPLATNOŚCI ZA „LATO/ZIMĘ W MIEŚCIE”** Brak opłat powinien dotyczyć dzieci i uczniów mieszkających w Warszawie.

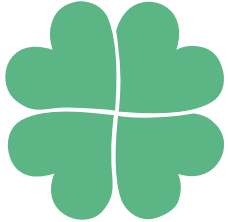
- **PRZYWRÓCENIE ZAJĘĆ POZALEKCYJNYCH DLA UCZNIÓW WARSZAWSKICH SZKÓŁ**

- **BON NA ZAJĘCIA POZALEKCYJNE** Bon powinien dotyczyć zajęć pozalekcyjnych, w tym sportowych i artystycznych, dla każdego ucznia warszawskich szkół.

- **ODMROŻENIE DODATKU MOTYWACYJNEGO DLA NAUCZYCIELI WARSZAWSKICH SZKÓŁ** Dodatek motywacyjny jest zamrożony, de facto, od 8 lat na poziomie 600 zł brutto miesięcznie (na etat) – jego odmrożenie powinno pomóc w rozwiązaniu obecnego problemu braku nauczycieli w Stolicy.

Proszę o Państwa głos!

LECH JAWORSKI

PSL 

**TRZECIA
DROGA**

**Kandydat
do Rady Warszawy
z Dzielnicy Wola**

dr hab. **Lech
Jaworski**

Lista 3

Miejsce 2